Cena 12 groszy

Niedziela, dnia 12-go października 1924 r. Nr. 151

Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Zatuszowanie sprawy inwigilacji marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 11. 10. Na dzień 8. b. m. była wyznaczona rozprawa przeciw por. Błońskiemu, oskarżonemu o inwigilację marszałka Piłsudskiego. Rozprawa nie odbyła się a prokurator polecił akt oskarżenia wycofać. Równa się to zatuszowaniu sprawy.

Rozprawa przeciw P. P. P. odroczona

WARSZAWA, 11. 10. Redaktor „Kurjera Czerwonego“ Henryk Butkiewicz, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za umieszczenie wiadomości o podjętej przez władze akcji śledczej przeciwko P. P. P. (Pogotowie Patrjotów Polskich).

Dziś rozpocząć się miała rozprawa. Nie odbyła się ona jednak z powodu niestawienia się świadków b. ministra Kiedronia, gen. Szeptyckiego, posła Głąbińskiego i gen. Wroczyńskiego, który w związku z tą aferą był nawet więziony.

Sąd uwzględnił dwa wnioski postawione przez adwokatów, a więc pierwsze odraczające rozprawę z powodu niestawienia się wybitnych świadków i drugi żądający przyłączenia do rozprawy materjałów śledczych, gromadzonych przez sędziego śledczego.

Zmiana taryf kolejowych.

WARSZAWA, 11. 10. Począwszy od 15. b. m. wejdą w życie nowe rozporządzenia, dotyczące taryfy osobowej i taryfy za przewóz eksportowanego z Polski do Rumunji węgla.

Opłatę za przewóz eksportowanego węgla obniżono znacznie. Opłata będzie pobierana w lejach.

Monopol zapałczany.

WARSZAWA, 11. 10. W poniedziałek, dnia 13. b. m. odbędzie się w ministerjum skarbu konferencja w sprawie zaprowadzenia monopolu zapałczanego. Projekt przygotował dyr. dep. Głowacki.

Kraków ku czci poległych 6-go listopada.

KRAKÓW, 10. 10. Związek inteligencji polskiej przygotował projekt uroczystości ku uczczeniu oficerów i żołnierzy, poległych na ulicach Krakowa w dniu 6. listopada. Manifestacja będzie miała charakter państwowo- narodowy z wykluczeniem podłoża partyjno-politycznego. Program obejmuje nabożeństwo żałobne, akademję i odsłonięcie pomnika na grobie poległych żołnierzy.

Na znaną nutę.

Ceny idą stale w górę.

Słyszymy ciągle zapewnienia, iż rząd nie dopuści do zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby, tymczasem ceny te, aczkolwiek narazie w tempie wolnem, stale idą w górę.

Podrożało i to znacznie pieczywo, mięso, mleko oraz cały szereg środków żywnościowych, tymczasem ze strony władz nie widać żadnego przeciwdziałania i jeżeli stan taki potrwa dłużej, zacznie się dawne rozpasanie spekulantów.

Żywność, skutkiem wywozu zagranicę, drożeje, natomiast przemysł nasz, nie mogąc wytrzymać konkurencji zagranicy, dąży do obniżenia kosztów produkcji, między innemi także i robocizny.

Wytworzyły się dziwne stosunki, gdyż z jednej strony widzimy zmniejszenie zarobków, z drugiej zaś, podrożenie żywności.

Jeżeli stan taki potrwa jeszcze pewien czas, wrócimy do dawnego chaosu, a to dziś grozi nam katastrofą.

Kraków walczy z drożyzną.

Donoszą z Krakowa, że tamtejszy Centralny związek rzemieślników polskich zwrócił się do województwa z pismem, w którem zwraca uwagę na zbytnie wyśrubowanie cen przez kilka firm w Krakowie. Zarazem pismo to proponuje zwołanie konferencji — z udziałem delegatów robotnicz., kupiectwa i prasy — celem ustalenia wysokości procentu, który należy doliczać do cen robocizny.

Fakt to wysoce znamienny, dowodzi bowiem, że sami rzemieślnicy krakowscy — a wśród nich i krawcy — postanowili wypowiedzieć bezwzględną walkę zdzierstwu.

Czy na krok podobny nie zdobędą się nasi rzemieślnicy? Nie wątpimy, że oni mają poczucie tego, **gdzie kończy się uczciwy zarobek, a zaczyna lichwa i z całą stanowczością zwalczać zaczną dyskredytujących ich paskarzy.**

Jan Kasprowicz ciężko chory.

LWÓW. 11. 10. W Zakopanem zachorował ciężko profesor Jan Kasprowicz. Przed tygodniem uległ on zatruciu nieświeżem mięsem i od tego czasu nie opuszcza łóżka.

Reymont poważnie chory.

WARSZAWA, 10. 10. Znakomity powieściopisarz Władysław Stanisław Reymont zaniemógł poważnie na zapalenie płuc.

W dniu dzisiejszym w stanie chorego dało się odczuć pewne polepszenie. Temperatura wynosi 38.5 stopni.

Straszliwa katastrofa kolejowa w Rosji.

200 osób znalazło śmierć w płomieniach.

Przed kilku dniami, jak opowiadają przybyli z Rosji podróżni, miała miejsce pod Moskwą **straszliwa katastrofa kolejowa.** Do pociągu osobowego na linji Moskwa — Iwanowo — Wozniesieńsk doczepiono **kilka cystern nafty.** Podczas jazdy **zapaliła się z niewiadomej przyczyny nafta** i w kilka minut **cały pociąg stanął w płomieniach. Powstała nieopisana panika i wszyscy podróżni,** którzy oszołomieni nie zdołali wydostać się z wagonów, **ponieśli straszliwą śmierć w morzu ognia. Ogółem zginęło 200 podróżnych, w tem 30 dzieci.** Rząd sowiecki zabronił prasie podawania o tem jakiejkolwiek wzmianki.

Fabryki tytoniowe w pełnym ruchu.

Produkcja powiększona o 100 proc.

WARSZAWA, 11. 10 Zgodnie z zapowiedzią, Dyrekcja monopolu tytoniowego wydała zarządzenie wszystkim większym fabrykom, by zwiększyły dotychczasową swą produkcję o 100 procent.

W ten sposób od poniedziałku, dn. 13. b. m. uruchomione zostaną podwójne zmiany robotników w fabrykach: Warszawa—Ochota, Warszawa—Miasto (dawny Noblesse), Radom, Grodno (b. fabryka Szereszewskiego), Białystok (b. fabryka Janowskiego), oraz obie fabryki poznańskie: Poznań—Jeżyce i Poznań-Łazarz.

Dzięki temu zarządzeniu głód tytoniowy zostanie złamany, a publiczność otrzyma te gatunki wyrobów, do których oddawna przyzwyczaiła się.

Każda paczka papierosów będzie miała swoją metrykę.

WARSZAWA, 11. 10. W dotychczasowych opakowaniach tytoniów i papierosów zajdzie w niedługim czasie doniosła inowacja.

Mianowicie na każdem opakowaniu umieszczona będzie data wypuszczenia danego wyrobu z fabryki oraz cena.

Właśnie o uwidocznienie cen najbardziej chodziło. Skończy się oszukiwanie łatwowiernej publiczności przez nieuczciwych detalistów.

Marszałek Piłsudski w dalszym ciągu przeznacza swoje pobory na cele oświatowe.

WARSZAWA, 10. 10. Dnia 1. b. m. marszałek Józef Piłsudski podjął należne mu trzymiesięczne pobory marszałkowskie w sumie 3678 zł 72 gr.

Z sumy tej Marszałek wręczył na ręce bawiącego w Warszawie prof. Orłowskiego 3678 zł 72 gr na rzecz uniwersytetu wileńskiego oraz 1000 zł na rzecz szkoły w Sulejówku — Cechnówku.

Olbrzymi samolot.

WARSZAWA, 11. 10. W dniu dzisiejszym przyleciał z Paryża do Warszawy olbrzymi samolot, typu Conrada o sile nośnej 4. 500 kg., który będzie mógł przewozić bez lądowania 12 osób, na odległość 800 klm. Aparat ten jest własnością Tow. francusko- rumuńskiego żeglugi powietrznej i jest specjalnie skonstruowany na dalekie komunikacje powietrzne. Po paru dniach pobytu w Warszawie, odjedzie on, aby dokonać próbnego lotu do Moskwy przez Wilno i Smoleńsk. Po tej próbie nastąpi stała komunikacja.

Zbyteczne alarmy.

Przed kilkoma dniami korespondent (Awu.) „Słowa Pomorskiego“, zauważył w okolicy kościoła garnizonowego, dużą ilość ludzi, których „chałaty długie i suknie plugawe“ — wskazywały aż nadto wyraźnie, na ich „nalewkowskie pochodzenie. Zjawisko to, oraz „informacje“ zaciągnięte u żołnierza stojącego na warcie, przed gmachem wojskowym, spowodowały p. Awu. do wystąpienia z gorącym apelem pod adresem polskiego kupiectwa, aby nie dopuściło ono do zagarnięcia przez żydostwo „dostaw“ dla naszego wojska, które rzekomo jest zmuszone, zapotrzbowania swoje na artykuły żywnościowe skutkiem braku polskich oferentów pokrywać u żydów.

Z treści tegoż artykułu wynikało, jakoby nasi kupcy nie okazywali żadnego zainteresowania w dostawach wojskowych, jakoby naszą narodową armję żywiła nasza największa mniejszość narodowa i t. d. i t. d.

Zapewniamy p. Awu, że z jego stanowiskiem odnośnie zwalczania pośredników żydowskich przy dostawach wojskowych w szczególności, a unarodowienia handlu w ogólności, całkowicie się solidaryzujemy. Niemniej jednak jesteśmy przeciwnikami wygłaszania „Skarg Jeremjasza“ pod wpływem „en pasant“ zdobytych wiadomości.

Zbiegowisko żydowskie nie uszło i naszej uwagi, lecz zamiast do stojącego na warcie żołnierza, którego główną czynnością jest sprawdzanie przepustek i salutowanie przełożonych, zwróciliśmy się wprost do kompetentnych czynników, z zapytaniem, co spowodowało ten najazd żydostwa na Toruń! Tam dowiedzieliśmy się, że w dniu tym odbywa się **przetarg na sprzedaż różnych szmat,** odpadków żelaznych, skórzanych, papierowych, szklanych i t. d., które niszczeją w różnych magazynach i składach, a których według fachowych opinji i komisji niemożna zużytkować względnie przerobić w warsztatach wojskowych.

Smutnem jest, że „gałganiarska“ dziedzina handlu prawie zupełnie polsk. przedstawicieli na Pomorzu a nawet w całej Polsce nie posiada, że pomorski handel tak zwanym szmelcem zmonopolizowała firma żydowska N et. K. w Toruniu, że nasz przemysł nie bierze w rachubę przeróbki różnych odpadków, że wreszcie wojskowość dzięki temu stanowi rzeczy, jedynie na żydowskich **odbiorców** liczyć może, chociaż ogłoszenia o sprzedażach w polskich pismach zamieszcza, lecz wszystkie te okoliczności, nie uzasadniają tych wniosków, które p. Awu wysuwa.

Jest bowiem faktem, że polscy kupcy na Pomorzu i w Poznańskiem, uważają poniekąd za swój punkt honoru, niedopuszczenie żydów do dostaw wojskowych i polacy idą niejednokrotnie na wielkie ustępstwa i ofiary, aby wojskowości, zmuszonej siłą rzeczy do objektywnego pod kątem widzenia interesu Skarbu Państwa, zaopatrywania ofert dać możność uwzględnianą jedynie tylko polskich — chrześcijańskich oferentów.

Wobec tego nie widzimy potrzeby krytyki w tym kierunku naszych kupców- i wylewania łez krokodylich, które jedną lub drugą stronę drażnić mogą wówczas, gdy tego żadna nie zachodzi potrzeba.

Nawiasem wyjaśniamy, że (jak nam wiadomo) wspomniany powyżej przetarg na sprzedaż odpadków **nie dał żadnego wyniku.**

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Lista towarów zabronionych do przywozu.

Najnowsza lista towarów zabronionych do przywozu obejmuje następujące artykuły: 1) pasztety; 2) cukierki, konfitury, serki owocowe, galaretki owocowe, proszki, pastylki z cukrem, owoce w likierach, araku i koniaku, czekolady i kakao z cukrem, marmolady i powidła z owoców i jagód, soki owocowe z domieszką alkoholu; 3) arak, rum, koniak, śliwowica i inne wódki; 4) wina winogronowe, owocowe i jagodowe; 5) sery wykwintne w opakowaniu detalicznem drewnianem, ołowianem, blaszanem i t. p.; 6) ostrygi, raki, homary, krewetki, ślimaki i t. p. świeże, solone, marynowane, również w opakowaniu hermetycznem; 7) sztuczne przetwory słodzące , których słodycz przewyższa słodycz cukru trzcinowego (sulfimid, jego sole, sacharyna, krystaloza, sukramina, glucyna, sukrol, sukieryna, sukoza, dulcyna i t. p. kwas ortoamido- sulfo- benzoesowy i t. p.), służące do wyrobu sacharyny; 8) kosmetyki i pachnidła: bielidło, róż, puder, środki do farbowania włosów, trociczki, pomady kosmetyczne i kosmetyki osobno niewymienione bez alkoholu; wyroby perfumeryjne i kosmetyczne, zawierające alkohol, perfumy, wody pachnące (kwiatowe), woda kolońska, eliksiry.

Towary zakazane do przywozu można sprowadzać tylko z krajów, z którymi Rzplita Polska zawarła traktat handlowy i o ile przewidziane zostały odpowiednie kontyngenty. Przywóz zatem towarów, zakazanych do przywozu (np. wina) z krajów, z którymi nie mamy traktatów, np. z Niemcami, Węgrami, Czechosłowacją, Rosją i t. d. jest bezwzględnie zabroniony. Podania o przywóz towarów zakazanych należy przesyłać pocztą do Ministerstwa Przem. i Handlu, Wydział Obrotu Towarowego, lub składać osobiście w kancelarji tegoż Wydziału, pokój nr 252, za pokwitowaniem. Podanie musi zawierać obowiązkowo następujące dane: 1) firmę i adres, 2) dokładny rodzaj towaru, 3) fakturę oryginalną lub też pro-forma fakturę lub ofertę dostawcy zagranicznego, 4) dokładną ilość w kg. (dane „w skrzynkach“, „beczkach“ etc. są niedopuszczalne), 5) komorę celną wejściową, przez którą ma nadejść towar, 6) odpis patentu I. lub II. kategorji lub powołanie się w podaniu na numer, za którym odpis taki (na r. 1924) został już złożony w Głównym Urzędzie Przywozu i Wywozu. Podania, jak również i załączniki, muszą być odpowiednio ostemplowane. O ile wartość towaru nie została podana przez petenta, Wydział może według własnych swych danych ocenić wartość, pozbawiając tem samem petenta prawa reklamacji w razie zbyt wysokiego obrachowania. Po zbadaniu podania Wydział albo odmawia wydania pozwolenia, o czem petent zostaje powiadomiony, lub też ogłasza na liście, która będzie wywieszona na czarnej tablicy (na parterze Min. Przemysłu i Handlu) spis firm, które mogą odebrać pozwolenia. Pozwolenia wydawane będą codziennie od godz 2—3-ej (w soboty od 1-ej do 2-ej) w kancelarji Wydziału, pokój nr. 252 i tylko tym firmom które figurują na wspomnianym powyżej wykazie. Wyczekiwanie w korytarzach i ponaglanie jest stanowczo niedopuszczalne. Zaświadczenia przywozowe i wywozowe wypisane będą w chronologicznym porządku otrzymania podań i wobec tego wszelkie prośby o załatwienie w tempie przyspieszonem nie będą uwzględnione.

OBYWATELU! zwolnij kroku! Złóż grosz na obronę powietrzną Państwa!

Ostatnie posiedzenie Rady wojennej

WARSZAWA 11. X.

Onegdaj odbyło się ostatnie posiedzenie Rady wojennej.

Tematem obrad były sprawy związane z uzbrojeniem naszej armji w broń ręczną, oraz z organizacją pokojową.

W pierwszej kwestji Rada wojenna — po zapoznaniu się z przedstawionemi sobie modelami karabinów i bagnetów, oraz po rozważeniu ich zalet i wad — wypowiedziała się za przekazaniem modeli specjalnej komisji, celem przeprowadzenia badań nad niemi pod względem ich wartości balistycznej, technicznej i taktycznej. Wyniki tych badań, po zatwierdzeniu przez p. ministra spraw wojskowych, dadzą podstawę do zaopatrzenia naszej armji w broń wartościową.

Punkt drugi obrad — organizacja pokojowa armji — był wynikiem doświadczeń, poczynionych w ciągu kilkuletniego istnienia armji. Pewne niedomagania organizacyjne, będące puścizną wojny i okresu demobilizacyjnego — jak centralizacja administracji i rozrost liczebny służb, dalej nieracjonalny udział poszczególnych broni w rozdziale kontyngensu, wysokość tego ostatniego, tak ściśle związana z naszym budżetem, wreszcie kwestja etatów i awansów w poszczególnych korpusach osobowych — oto splot zagadnień, które w obszernym, popartym cyframi referacie sztabu generalnego zostały poddane Radzie wojennej pod rozwagę.

Na podstawie przeprowadzonej dyskusji skrystalizowała się opinja Rady wojennej, która posłuży jako wytyczna w podjętej przez pana ministra spraw wojskowych pracy organizacyjnej.

Uczczenie działaczów narodowych śląskich

Dn. 10 b. m. sejm śląski zebrał się na uroczyste posiedzenie, celem uczczenia pamięci dwóch wielkich działaczy na polu narodowego odrodzenia Śląska: Karola Miarki i Pawła Stelmacha. Na posiedzeniu byli obecni prócz posłów reprezentanci władz cywilnych, duchownych, wojskowości, konsulowie państw obcych, delegaci stowarzyszeń społecznych itd.

Wniosek, wzywający radę wojewódzką do wstawienia w budżecie na r. 1925 kwoty 150 tysięcy złotych na fundusz stypendjalny imienia Miarki i Stelmacha dla kształcącej się młodzieży śląskiej, Izba przyjęła jednogłośnie. Zaznaczyć należy, że również wszyscy posłowie niemieccy głosowali za wnioskiem. Potem marszałek zamknął posiedzenie.

Rumunja walczy o zdrowy pieniądz

NA RAZIE JEDNAK OPŁACA HARACZ KRYZYSU

Bankructwa i niewypłacalności banków i fabryk

W całej Europie pracują wszystkie rządy nad wzmocnieniem swej waluty i we wszystkich językach najpopularniejszem obecnie słowem jest:

kryzys.

Ostatniem państwem, które zaczyna uginać się pod ciężerem zastoju ekonomicznego, jest Rumunja.

Od dwóch miesięcy kupiectwo tamtejsze przechodzi tensam okres, jaki przeszedł handel polski w czerwcu, lipcu i w sierpniu b. r.

W Rumunji dał się odczuć ogromny

brak gotówki

odkąd Bank państwa zmniejszył kredyty i użył swą gotowiznę na

poprawę waluty.

Wiadomości giełdowe, które nadchodzą z Rumunji brzmią pocieszająco, wróżą bowiem rychły powrót naszego sąsiada i sprzymierzeńca do złotego,

przedwojennego pieniądza.

Kryzys gotówkowy odbił się w pierwszej linji na bankach. Nie przybrał on wprawdzie takiego skandalicznego wyglądu, jak w Wiedniu, który żył przez szereg lat wyłącznie z niezdrowej spekulacji, ale zachwiał szeregiem domów bankowych.

Kryzys pieniężny odbił się już na szeregu miast. I tak w Aradzie 4 wielkie tekstylne firmy

ogłosiły niewypłacalność.

w Nagywarad 14 domów handlowych poddano w zeszłym tygodniu pod zarząd przymusowy, jeden z większych banków w Koloszwarze wymówił kredyty a za tym bankiem poszło cały szereg poważniejszych finansowych instytucyj.

Objawy kryzysu są w całym świecie jednakowe tak jak tyfusu czy innej choroby.

I jedna jedyna na kryzys jest medycyna — przetrzymać i oprzeć przedsiębiorstwa na zdrowej i uczciwej kalkulacji.

Wszystkie symptomaty wskazują na to, iż Rumunja znajduje się w przededniu sanacji swego skarbu.

Słabnie tętno życia gospodarczego

W ciągu 8 miesięcy liczba bezrobotnych wzrosła o 100.000

Niepokojące informacje zebrała ankieta Centralnego Zw. Pol. Przemysłu

WARSZAWA 11. X.

Ankieta, przeprowadzona przez Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Handlu i Finansów, wśród należących do niego organizacyj, świadczy, że kryzys potęguje się, chociaż w wolniejszym tempie.

Wzrasta poważnie liczba bez robotnych, (z 67.000 w styczniu do 160.000 w dn. 1 września), co udawadnia objektywnie powagę kryzysu i zaprzecza optymistycznej oceny sytuacji.

Maleje wydobycie węgla i produkcja hutnicza, która w b. Królestwie Kongresowem w ostatnich miesiącach zredukowana jest nieomal do zera, a na Górnym Śląsku od stycznia do sierpnia zmalała kilkakrotnie.

Słabnie ruch kolejowy, gdyż przeciętny dzienny ładunek wynosi dziś 7 i pół do 8 i pół tysięcy wagonów, podczas gdy w roku 1923 wynosił 10 i pół tysięcy dziennie. Te trzy najważniejsze wskaźniki świadczą już dostatecznie o

osłabieniu tętna życia gospodarczego.

W pewnych działach przemysłu daje się jednak zauważyć przemijające ożywienie sezonowe.

Wzrasta popyt na towary włókiennicze, lecz tylko w gatunkach najtańszych i najdroższych, rośnie zapotrzebowanie na maszyny i narzędzia rolnicze, co wytłomaczyć należy zwyżką cen zboża, poprawia się konjunktura wytwórczości wag (popyt kolei), naczyń kuchennych i niektórych innych przedmiotów konsumpcji masowej, natomiast przemysł metalowy instalacyjny (mechaniczny) jest w niezmiernie ciężkiej sytuacji wobec zredukowanych do minimum zamówień rządowych i inwestycyj prywatnych.

Ceny niektórych konstrukcyj żelaznych drogą posuniętej do najdalszych możliwych granic oszczędności w produkcji, zniżone zostały poniżej poziomu przedwojennego, a jednak konstrukcje te nie znajdują nabywców.

Przemysł drzewny zredukował swoją wytwórczość do 30%, przemysł superfosfatowy zdołał umieścić na rynku zaledwie połowę swej wytwórczości teoretycznej.

W lepszej sytuacji znajdują się niektóre inne działy przemysłu chemicznego: mydlarstwo, jedwab sztuczny, wyroby gumowe).

Jedynym działem przemysłu, który wytwórczość swoją zamierza rozszerzyć w porównaniu z zeszłoroczną kampanją, jest

przemysł cukrowniczy,

o czem świadczy zwiększenie plantacji buraków.

Informacje powyższe podajemy na odpowiedzialność Centr. Zw. Pol. P. G. H. i F.

Radcowie sejmikowi nie zapominają o sobie

WARSZAWA 11. X.

Ministerjum spraw wewnętrznych zwróciło uwagę na znaczne obciążenie budżetów sejmików i rad powiatowych przez wydatki personalne, które stanowią poważną pozycję rozchodów. Wobec tego ministerjum poleciło wszystkim sejmikom przedstawić sobie dane, jakie wynagrodzenie pobierają członkowie sejmików powiatowych za udział w posiedzeniach.

Marjawici chcą zapomogi

Stowarzyszenie marjawitów zwróciło się do wydziału opieki społecznej Magistratu z podaniem o wyznaczenie im zasiłku w sumie 700 zł. Powodem żądania zasiłku jest okoliczność, że nieruchomości stowarzyszenia przy ul. Szarej i Karolkowej zarekwirowane są na szpital i marjawici nie mają z nich żadnego dochodu.

Koszty egzekucyjne są płatne raz jeden

WARSZAWA 11. X.

Wskutek tego, iż organy egzekucyjne jednego z miast przy ściąganiu tej samej zaległości, udając się do jednego i tego samego płatnika po kilka razy za każdą swoją bytność pobierają 5 proc. zaległej sumy podatkowej, tytułem kosztów egzekucyjnych, ministerjum skarbu wyjaśniło, iż opłata w wysokości 5 proc. sumy zaległej winna być pobrana za wszystkie czynności organu egzekucyjnego, zmierzające do przymusowego ściągnięcia tej samej zaległości, choćby czynności te wymagały kilkakrotnej bytności egzekutorów u płatnika.

Dodatkowe opłaty, przewidziane w punktach 1 i 3 art. 2 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r., mogą być pobierane wyłącznie za inne czynności, jak pisemne wezwanie czy upomnienie płatnika, przeniesienie, zabezpieczenie, przechowywanie i przymusową sprzedaż ruchomości.

Z tajemnic III Międzynarodówki

Wychodząca w Paryżu „Russkaja Gazeta" zamieszcza w dalszym ciągu szereg dokumentów, demaskujących organizację roboty agitacyjnej III międzynarodówki na całym świecie, lecz przeważnie w państwach kresowych. W ostatnim numerze dziennik rosyjski przedrukowuje dokument— instrukcja, wydana przez komitet centralny III międzynarodówki centralnym komitetom partyj komunistycznych Polski, Litwy, Łotwy, Estonji, Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji. Pismo to „zawiadamia przedewszystkiem „wszystkich towarzyszy partyjnych, że proletarjatowi rosyjskiemu grozi komplikacja wojenna ze strony Rumunji". Następne punkty nakazują rozwinięcie propagandy antimilitarystycznej, zobowiązuja każdego członka partji komunistycznej, „mającego styczność z czynnościami urzedowemi w swoim kraju" codziennie komunikować swym komitetom centralnym dane o działalności rządowej i t. d.

Pismo komunikuje dalej, że na zachodzie granicy sowieckiej otworzono dodatkowo szereg nowych punktów, gdzie emigranci komuniści mogą znaleźć przytułek i pomoc. Na granicy polskiej takiemi punktami są: Witebsk, Borysów, Mińsk, Słuck, Kopcewicze, Główsk, Szepetówka, Korzec, Proskurów, Balin i Kamieniec. Instrukcja wskazuje, iż do tych punktów „należy kierować wszystkie osoby, pożyteczne dla roboty partyjnej, którym zagraża władza miejscowa". Punkt 8 instrukcji donosi, że na prośbę komunistów Białorusi, Ukrainy i Rumunji komitet wykonawczy utwrozył w tych rejonach specjalne oddziały zbrojne. W tych oddziałach bedą się gromadzić komuniści dla walki z rządami ich krajów z bronią w ręku. Komunistyczne sekretarjaty miejscowych grup powinny zająć się dostarczeniem paszportów komunistom, udającym się do Rosji.

Dokument ten jest zaopatrzony w podpisy i pieczęć głównego sekretarjatu międzynarodówki komunistycznej.

Robotnicy i inteligencja pracująca pod flankowym ogniem „Lewiatana"

Przesileniu przemysłowemu winni są tylko ci, którzy najmniej zarabiają

„Lewiatan", który jakiś czas nie wysuwał się ze swemi enuncjacjami w sprawie naprawy sytuacji gospodarczej, uderzył odrazu

z dwu flanków

na zdobycze socjalne klas pracujących i na te minimalne warunki płacy, które wyrobili sobie w drodze nietyle ustawodawczej ile zwyczajowej

pracownicy umysłowi.

Zarówno „Związek Polski przemysłu, górnictwa, handlu i finansów", jak i w zupełności przez wielki przemysł opanowana

Rada przemysłowa

przy ministerjum przemysłu i handlu oświadczyła, iż

zasadniczą przyczyną

obecnego przesilenia i niemożności konkurowania przemysłu naszego z zagranicą jest zbyt

wysokie wynagrodzenie,

oraz krótki czas pracy.

Tedy uważają panowie przemysłowcy iż

dniówka niewykwalifikowanego

robotnika, wynosząca przeciętnie 5 zł. 28 gr. jest zawysoka, ponieważ w dziesięciu innych gałęziach przemysłu wynagrodzenie to wynosi

3.03 złote.

Robotnik

wykwalifikowany

zarabia w przemyśle budowlanym 9 zł. 12 gr., podczas gdy w innych gałeziach przemysłu

5 zł. 38 gr.

Równocześnie zbyt wysokie są także dla ludzi, grupujących się koło „Lewiatana"

płace inteligencji

pracującej, której dochody miesięczne nie przenoszą przeciętnie 150 do 300 złotych.

Lewiatan bije w wielki dzwon, wołając o nowe ustawy, dotyczące urlopów, długości dnia roboczego, świąt i t. d.

Natomiast uchwały rady przemysłowej i związku przemysłu i handlu milczą jak zaklęte o

zaniedbanych urządzeniach

technicznych, przestarzałych metodach produkcji, fatalnej organizacji przedsiębiorstwa i czynnika pracy. Tylko robocizna fizyczna i umysłowa jest winną dzisiejszej sytuacji gospodarczej. Panowie z „Lewiatana", zaprawdę trudno

nie pisać satyry.

Exposé p. Skrzyńskiego

WARSZAWA 11. X.

Dnia 24 b. m. zbiera się sejmowa komisja spraw zagranicznych. Na posiedzeniu tem p. minister Skrzyński poinformuje posłów o przebiegu i rezultacie narad sesji Ligi Narodów.

W Gdańsku oczekują zniżki kosztów przeładunkowych

GDAŃSK, 10. 10. — Zakończenie strajku portowego uważane jest w tutejszych kołach gospodarczych za bardzo korzystny krok dla unormowania stosunków w porcie. Przedewszystkiem warunki, jakie osiągnęli pracodawcy, muszą przyczynić sie poważnie do potanienia kosztów przeładunkowych. (A. W.).

Przeszkolenie moralne proletarjatu w tiurmach i pod słupkiem

MOSKWA, 10. 10. — Komisarz sprawiedliwości, Kurskij, oświadczył w „Izwiestjach", że polityka wymiaru sprawiedliwości władzy sowieckiej kieruje się jedynie dwoma względami:

1) **represja karna,**
jako środek obrony społecznej wobec burżuazji i jej agentów,

2) **represja wychowawcza**
wobec proletarjatu występnego, który wymaga przeszkolenia moralnego. (A.W.).

Inflacji we Francji nie będzie

PARYŻ. 10. 10. Prezydjum Rady ministrów zaprzecza pogłosce, jakoby rząd zamierzał powiększyć obieg pieniężny banknotów. (PAT.)

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

Poco tak kłamać?

WARSZAWA 11. X.

Od robotników gazowni warszawskiej otrzymujemy pismo następujące:

Niedawno pismo nasze podało wiadomość o przykrym incydencie w zakładach gazowych z inż. Antonim Siedleckim, wywiezionym w worku na taczkach, wypowiadając sąd ujemny o takiej metodzie walki pracy z kapitałem.

„Express" słusznie stwierdził przytem, że zarząd Związku gazowników z całą szczerością w liście do dyrekcji również taką akcję potępił i wyraził z jej powodu swe ubolewanie.

Zdawało się, że na tem sprawa się zakończy i wzburzone umysły uspokoją się. Tymczasem z pewnych kół rozsiewane są pod adresem robotników zakładów gazowych insynuacje i fałsze. Wobec tego musimy dać świadectwo prawdzie.

Konstatujemy tedy, że w najmniejszej mierze nieodpowiadającem rzeczywistości jest twierdzenie, jakoby ofiara zatargu została „straszliwie poraniona", „kopana w brzuch", „duszona za gardło", „z głową wleczona po bruku przeszło sto kroków", lub wreszcie jakoby „p. Siedlecki kilka tygodni leżał obłożnie chory".

Faktem jest, że już w godzinę po zajściu p. Siedlecki był w gabinecie dyrekcji przy ulicy Kredytowej, gdzie się odbywają rokowania w sprawie nowej umowy. Kilkadziesiąt osób go bezpośrednio po zajściu widziało i rozmawiało z nim, widziano go zdrowego, bez śladów tych potworności, które insynuuje ktoś, mówiący o... „kilku tygodniach obłożnej choroby", kiedy wypadek zdarzył się przed 10-ciu dniami.

Zarząd Związku zajęty jest obecnie wespół z dyrekcją ostatecznem redagownaiem umowy, która kres położy nieporozumieniom.

Ulgi dla urzędników

WARSZAWA 11. X.

Zarząd stowarzyszenia urzędników państwowych uzyskał dla swych członków 25-procentową zniżkę od normalnych cen biletów na koncerty symfoniczne w Filharmonji((wielkie abonamentowe w czwartki i popołudniowe — w niedziele). Ulga ta nie obejmuje niedzielnych koncertów popularnych.

Co wywalczyli członkowie opery warszawskiej?

WARSZAWA 11. X.

Dnia 10-go października 1924 r. na naradzie między przedstawicielami agistratu m. st. Warszawy z jednej strony, a członkami orkiestry operowej z drugiej, zostały ustalone następujące zasady stosunku członków orkiestry do Zarządu teatrów miejskich:

1) Orkiestra Opery składa się z 78 osób; 2) Dymisjowani obecnie członkowie orkiestry otrzymują odprawy według przepisów tymczasowych o odprawach i zabezpieczeniu emerytalnem artystów i pracowników teatrów m. st. Warszawy z dnia 5 grudnia 1921 r.; 3) wynagrodzenie członków orkiestry za paździer. 1924 r. będzie określone na podstawie pensji sierpniowej r. b. podwyższonej o 30%; 4) członkowie orkiestry otrzymają pożyczkę w wysokości pensji sierpniowej, wypłaconej w 11 ratach miesięcznych, przyczem przy wykazaniu intensywności pracy, dyrekcji T. M. wystąpi na właściwej drodze o uznanie pożyczki powyższej za bezzwrotną; 5) wynagrodzenia członków orkiestry ulegają zmianie według wskaźnika komisji do zmian kosztów utrzymania przy Głównym urzedzie statystycznym; 6) członkowie orkiestry są uważani za pracowników teatrów miejskich; 7) Przerwa września r. b. nie zmienia praw członków orkiestry do emerytury i odpraw w myśl obowiązujących Tymczasowych przepisów emerytalnych artystów i pracowników teatrów m. st. Warszawy.

Socjaliści polscy i czescy mają konferować

WARSZAWA 11. X.

(b). W dniu wczorajszym posłowie Czapiński i Niedziałkowski wyjechali do Cieszyna czeskiego, w charakterze delegatów P. P. S. na konferencję z przedstawicielami czesko - słowackiej partji socjalno - demokratycznej. W konferencji tej wezmą również udział reprezentanci polskiego robotniczego stronnictwa socjalistycznego.

Narady, które rozpoczną się dziś, poświęcone będą zagadnieniu polskiej mniejszości w Czechosłowacji.

Dziwaczka--miljonerka nie znosiła światła dziennego i białego koloru

Spała w czarnej pościeli, nosiła czarną bieliznę i hodowała czarne kwiaty

Przyjmowała gości tylko w nocy w czarnych garniturach

W tych dniach rozpoczyna się w Gracu proces o dziedzictwo po zmarłej w r. 1920

hrabinie Annie Feri.

Wydziedziczyła ona bowiem całą swą rodzinę i ogromny majątek wraz z pięknym pałacem w Gracu zapisała pewnemu

baronowi węgierskiemu.

Rodzina zmarłej utrzymuje, iż hrabina Anna była osobą niepoczytalną, że używała różnych narkotyków a pisząc swój testament działała pod wpływem sugestji węgierskiego barona.

Dziwną osobą była zmarła hrabina.

Pochodziła z rodziny finansistów i w r. 1908 zaślubiła we Włoszech hrabiego Feri. Po niedługiem pożyciu małżeńskiem

rozeszła sie

z mężem i zamieszkała w Gracu.

Otoczenie jej składało się z starego lokaja i blizko 80-letniej gospodyni.

Nie znosiła

światła dziennego

i promieni słonecznych, dnie więc przesypiała w pokoju szczelnie zasłoniętym, a w nocy dopiero przyjmowała gości i spędzała czas na lekturze. Drażnił ją

biały kolor.

dlatego też spała w pościeli powleczonej czarną materją, bieliznę nosiła czarną, hodowała kwiaty o ciemnych, ponurych barwach i wszystkie meble oraz tapety pokoju kazała pokryć

czarnem obiciem.

Ponieważ wyprowadzał ją z równowagi biały kolor śniegu, przeto przestrzeń przed pałacem posypywano miałem węglowym.

Hrabina Feri wsławiła się swego czasu wyznaczeniem wysokiej nagrody za wyhodowanie

czarnej róży

i czarnego storczyka. Te bowiem dwa kwiaty szczególnie lubiła i posiadała piękną ich kolekcję.

Przy wszystkich swoich dziwactwach, była to osoba

bardzo wykształcona

i chętnie otaczała się artystami i pisarzami, pod warunkiem jednak, że zjawiali się w jej salonie w czarnych ubraniach, czarnych krawatach i możliwie najciemniejszych kołnierzach i gorsach od koszuli.

Modlitwa konia do człowieka

Odbita w setkach tysięcy egzemplarzy poucza hodowców koni o psychologji czworonoga

Angielski organ miłośników koni, wychodzący pod nazwą „Hipofil", zamieszcza w numerze sierpniowym

modlitwe konia.

Oczywista, że czworonogi zwierz modli się do swego boga — człowieka, a jego modły są następujące:

„Panie mój, władco i opiekunie! Składam ci cześć powinną i korzę się przed Twym majestatem. Jestem nędznym, marnym

twym sługa.

gorszym i mniej cenionym niż ostatni twój porobek. Jeśli mnie chłoszczesz lub pieścisz, z równą wdzięcznością przyjmuję twe razy, jak przypływ twego uczucia...

„Panie mój i władco! Wysłuchaj mego błagania! Opiekuj się mną i

nie nadużywaj

mej siły i chyżości. Skarżyć się nie umiem, lecz wiedz, iż niewymowną mękę sprawia mi zbyt ciężka praca lub szaleńczy bieg. Bez szemrania spożywam obrok, którym mnię obdarowujesz, ale miej litość, żyw mnie tak, abym podołał pracy, którą mnie obarczasz. Gdy każesz mi chodzić brudno, czynię to, lecz proszę, czesz mnie regularnie zgrzebłem i szczotką".

Modlitwę tę

w setkach tysiecy egzemplarzy

rozdawano hodowcom koni, rolnikom oraz dorożkarzom.

Konie warszawskich woźniców mają niewątpliwie znacznie więcej życzeń w swej modlitwie.

—:—

Podkop w domu komendy policji powiatowej

Na Nowym Świecie nr. 1 złodzieje podkopali się pod sklep

rozbili kasę i zrabowali pieniądze, kosztowności i uciekli

WARSZAWA 11. X.

Nocy dzisiejszej nieznani sprawcy dokonali niezwykle śmiałego włamania do składu win i towarów kolonjalnych W. A. Grochowskiego przy ul. Nowy - Świat nr. 1.

Złoczyńcy dostali się do sklepu po przebiciu ściany

metrowej grubości.

Z jasno oświetlonego sklepu złodzieje przenieśli do sąsiedniej pakamery

kasę ogniotrwałą,

ważącą kilkaset kilogramów. Następnie zoperowali ją przy pomocy piłki i dłuta, usunęli zasuwy i skradli gotówką

2000 złotych,

plik akcyj Banku Polskiego, kilkanaście dolarówek, oraz biżuterję właściciela sklepu.

Nie zadawalniając się tym łupem kasiarze skradli większą ilość marynat i delikatesów oraz koniaku francuskiego.

Zaznaczyć należy, że jest to już druga kradzież w tym samym sklepie i to dokonana za pomocą identycznego podkopu.

Zauważyć jeszcze należy że w domu tym mieści się komenda policji powiatowej. W pobliżu znajdują się dwa posterunki policyjne, jeden przed bramą, drugi na placu Trzech Krzyży. Mimo to kradzieże w tej okolicy zdarzają się bardzo często. Naprzykład właścicielkę cukierni, mieszczącej się w domu Nr. 4 przy ul. Nowy Świat okradziono już czterokrotnie.

—:—

MODA A KIESZEŃ

Nowe krzyki mody

Ogólne dyrektywy mody jesiennej a może i zimowej, zostały niezmienione.

A więc sylweta wciąż pozostała smukłą jak makaron. Wprawdzie przepowiadają stan odmienny, czyli podwyższenie stanu, aż do mody Dyrektorjatu, ale to chyba nie tak prędko nastąpi. Narazie bardzo modne są długie tuniki na krótkich i wąziutkich spódniczkach. Oczywiście tuniki wąskie i bez pasa. Oprócz tego krzykiem mody prawdopodobnie chwilowym są kołnierze i chwytające za gardło żaboty. Rękawy są długie, jak przewidywałam, i ozdobione ogromnemi mankietami, często w rodzaju „3 muszkieterów". Dużo jest sukien zapinanych z przodu od góry do dołu na guziki. Plisowanie wciąż jest w łasce, a więc suknie całe zaplisowane, lub płastrony długie niżej pasa sięgające, albo znów godety. Znany jest model paryski: aksamitna suknia czarna z plastronem z plisowanej lamy. Jednakże plisy są głębsze i szersze — miłą i ekscentryczną inowacją są plisy podbite innej barwy materją, która się ukazuje przy ruchach energiczniejszych. Np. suknia czarna jedwabna podbita jedwabiem szafirowym lub zielonym. Ale za dużo naraz krzyków mody: zrobiło się zbyt hałaśliwie, resztę zostawiam na jutro.

Antuka.

Popisy opryszków podmiejskich

Pożądane są patrole policji konnej

Podmiejskie okolice Warszawy obfitujące w różne opuszczone rudery, piece cegielniane, pozostałości po okopach, pustkowia i zarośla leśne dają wygodne schronisko różnym bandytom i zbiegom.

Dzieje się tak zarówno po prawej jak i po lewej stronie Wisły, nic dziwnego też, iż bezpieczeństwo na drogach publicznpch, zwłaszcza nocą, szwankuje często.

Co dnia też niemal ma miejsce jakiś mniej lub więcej śmiały napad, którego ofiarą padają przechodnie lub przejeżdżające wozy. Policja walczy z bandytami, wysyłając patrole i od czasu do czasu, zarządzając na większą skalę obławy i „wycofując" tą drogą podejrzane męty.

Wszystkie te jednak zarządzenia nie przerażają podwarszawskich opryszków, umiejących ukrywać się w swych norach, aby gdy chwila wyda się stosowną, z bronią w ręku wyruszać na łowy.

Sądzimy, iż jednem z najstosowniejszych zarządzeń byłobyby utworzenie

patroli konnych,

które przebiegając podmiejskie drogi, zjawiając się niespodziewanie w różnych punktach, budziłyby lęk wśród bandytów.

Wielu kupców, zarówno jak i włościan, wracających nocą do domu, a nauczonych doświadczeniem, urządza się w ten sposób, iż cały szereg wozów odbywa wspólną drogę, a podróżni uzbrajają się odpowiednio.

Dzięki temu, na drogach podwarszawskich kursują całe karawany.

Wobec tego rabusie podwarszawscy z tem większą gorliwością zwracają uwagę

na samotne wozy,

dokonywując rabunków.

Kronika ostatnich dni przyniosła dwa takie napady.

W obrębie gminy Czersk, na przejeżdżających trzech kupców z Góry Kalwarji napadło kilku drabów, a sterroryzowawszy obecnych dokonali rewizji, zabierając im około 1700 złotych.

Zawiadomione po napadzie władze dokonały obławy.

Drugi napad miał miejsce w gminie Wiązowna, dawnej stolicy złodziei pobytowych z Warszawy.

Pod wsią Konikiem Starym, trzech takich uzbrojonych drabów otoczyło wóz, na którym jechała Józefa Kaszewska z córką Genowefą i synem Józefem, oraz Ignacy Piechowicz.

Łupem bandytów stało się 70 złotych. Jednego z napastników policja następnie ujęła.

Hordy rabusiów i podpalaczy znikną z Kresów

Ale zamiast mirażu munduru i szabli

Dajcie energicznych i dzielnych urzędników i gęste posterunki graniczne

Nasz informator kresowy nie jest zwolennikiem wojskowej administracji i tak swoje poglądy uzasadniał:

— Zamianowano dwóch generałów wojewodami, i to się już utarło: generał - wojewoda! Teraz jednak takie same stanowisko otrzymał pułkownik. Może niedługo będziemy mieli majora - wojewodę, albo rotmistrza - wojewodę. Sądzę, że ministerjum spraw wewnętrznych godząc się na to, wystawiło sobie

świadectwo ubóstwa.

Boć przecież ci wojskowi wojewodowie nie posiadają żadnych specjalnych pełnomocnictw i w zasadzie niczego więcej dokonać nie mogą, niż cywilni wojewodowie. Wygląda tylko na to, że to ministerjum spraw wewnętrznych takie jest mizerne i

chyba z samych niedołęgów się składa,

skoro trzeba wygrzebywać ludzi, aż z wojska. Ludzie dobrze obznajmieni ze stosunkami zakulisowemi, twierdzą, że w ministerjum spraw wewnętrznych właśnie sprawuje rządy

generał Sikorski, a nie minister Hübner.

— Cóż więc zdaniem pana należałoby uczynić?

— Trzeba tu odróżnić dwie zasadnicze sprawy: nastrój ludności i akcję zewnętrzną. Należy zdecydować się przedewszystkiem na jakąś

wyraźną politykę kresową,

rozumną i celową. Natomiast z całą bezwzględnością powinno się wystąpić przeciwko akcji dywersyjnej.

Sile fizycznej przeciwstawić siłę fizyczną!

Dopóki nie stanie korpus straży granicznej, wesprzeć policję, wysłać znaczne oddziały kawalerji i o ile możności zamknąć granicę. Trzeba również wobec tych, którzy z miejscowej ludności sprzyjają dywersantom, zastosować srogie rygory i nie oszczędzać nawet tych

senatorów i posłów,

którzy nie poczuwając się do żadnych obowiązków względem państwa, prowadzą akcję wywrotową. Sejm musi takich działaczy

wydawać sądom!

Należałoby nawet do pewnego stopnia ograniczyć swobody konstytucyjne i zakazać wieców, oraz zebrań. Trzeba zdobyć się na rozszerzenie działalności sądów doraźnych w pasie nadgranicznym. Nie zawadziłoby także, aby sprawy kresowe ze względu na ich ważność

skoncentrować w jednym ręku.

— A straż graniczna, co słychać z jej organizacją?

— Jak się dowiedziałem korpus graniczny ma rozpocząć swoją działalność od 1 - go listopada. Kredyty jednak jeszcze nie są zapewnione. W każdym razie obejmie on

narazie województwo nowogródzkie, wołyńskie i część ziemi wołyńskiej,

to znaczy zaledwie 800 kilometrów granicy. Prostem wyjściem byłoby nielikwidowanie policji, bez wzmocnienia zapomocą zwolnionych oddziałów innych odcinków. Przecież bandy dywersyjne odrazu się w sytuacji zorjentują i

przeniosą swoją działalność

tam, gdzie granica będzie słabiej strzeżona.

Inaczej nie będzie żadnych rezultatów i ściganie bandytów będzie zawsze przypominało łapanie ryb niewodem w jeziorze. Granica musi być prawidłowo obsadzona. Konieczność tego nakazu musi zrozumieć zarówno państwo, jak i samo społeczeństwo, które winno przyjść z pomocą rzadowi...

Delta.

Roztargnienie pana Jakóba Nitki

Wie, że mu grożono jakiemś strasznem narzędziem — ale coby to być mogło, określić się waha

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Żeby człowiek wyłazil ze skóry, albo stawał

nogami na głowie,

— z tą siódmą nijak nie poradzi!

Tak medytował sobie p. Jakób Nitka, właściciel sklepiku z przyborami krawieckiemi (a przeważnie nićmi) przy ul. Marjańskiej pod nr. 3, stojąc za ladą wczoraj wieczór.

Minęło już 15 minut po siódmej,

a drzwi jego kramu, otwarte na oścież, nęciły przechodniów widokiem haftek, guzików i innych równie pięknych i efektownych przedmiotów.

Przed chwilą odesłał do domu

targ dzienny.

Brała go pokusa zarobić jeszcze cośkolwiek na szczęśliwy początek do jutrzejszej kasy.

Wtem do „interesu" wszedł bardzo szykowny klijent. Młody — może dwudziestokilkuletni — wcale przystojny, o ile wnosić można było z tego, co wyglądało z pod

nisko naciśniętej cyklistówki.

Szary, marynarkowy garnitur leżał na smukłej postaci, jakby ulany.

Pan Nitka przegiął się w niskim ukłonie i słodko zapytał:

— Co pan dziedzic rozkaże?

— Pieniędzy! — harknął przybysz

i podniósł rękę na wysokość piersi p. Nitki.

A jednocześnie w drzwiach wyrosła druga postać, wysoka i barczysta, zwrócona do wnętrza plecami.

Pan Nitka pojął. Zwiądł i spopielał, nogi pod nim zwiotczały, zimny pot zrosił czoło, źrenice zasnuła mgła.

Gość w cyklistówce przetrząsł zakamarki, a nie znalazłszy w nich nic godnego przywłaszczenia, rozkazał gospodarzowi:

— Pięć minut ani mru-mru!

Zrozumiano?

Nitka zadygotał jeno w odpowiedzi, skinieniem głowy wyrażając zgodę.

Goście odeszli. Ile czasu upłynęło od ich odejścia do chwili ocknienia się p. Nitki — nie sposób ustalić. Dość, że około godziny 8 zgłosił się on z meldunkiem do 8-go komisarjatu.

— A co miał w ręku rabuś? —

zagadnął po wysłuchaniu doniesienia dyżurny przodownik.

— Nie wiem.

— Może rewolwer? — podsunął badający.

— Może rewolwer...

— A może to był karabin?

— Karabin także mógł być...

— Czy przypadkiem nie moździerz lub armata?

— Może to, może tamto, może jedno i drugie — ale ja nie wiem. Bardzo byłem roztargniony.

P. Jakób Nitka zwinął się w kłębek i potulnie wytoczył się poza progi komisarjatu.

Dochodzenie w toku.

SPORT

Dopóty dzban wodę nosi..

Dyskwalifikacja sekcji lekkoatletycznej A. Z. S-u

WARSZAWA 11. X.

W związku z urządzeniem międzynarodowych zawodów akademickich przy kongresie C. I. E.,, oraz z wyjazdem kilku członków warszawskiego A. Z. S-u do Rygi, komisja dyscyplinarna Pol. Zw. Lek. Atletyki ukarała Sekcję Lekkoatletyczną A. Z. S.-u

dziesieciomiesieczna dyskwalifikacja.

Motywy tego ,tak surowego wymiaru kary zarzucają kierownictwu S. L. A. Azetesu szereg przekroczeń natury tak formalnej, jak faktycznej, które w konsekwencji nadwyrężyły dobre imię Polskiego Związku Lek. Atletyki przed takimże związkiem międzynarodowym.

Poza sekcją A. Z. S-u zdyskwalifikowani zostali przez komisję dyscyplinarną, członek A. Z. S.u warszawskiego p. Wiśniewski na przeciąg jednego roku, oraz członek A. Z. S.-u lwowskiego p. Rzepka na 6 miesięcy, oraz zawieszenie w czynnościach sędziego lekkiej atletyki na 8 miesiecy.

Dzisiejsze zawody „Varsovia" — A. Z. S.

Wioślarze na rzecz Tygodnia Lotniczego

Celem poparcia zadań Ligi Obrony Powietrznej Państwa wioślarstwo polskie z Wojskowym klubem wioślarskim, warszawskiem Towarzystwem wioślarskiem i Kołem wioślarzy na czele, urządza na rzecz Tygodnia Lotniczego w niedzielę regaty i zawody wioślarkie i żeglarskie na Wiśle.

Wyścigi łodzi żaglowych klasy: yoachty, gigi, dingi, yole, sapery i t. p. oraz łodzi wiosłowych: ósemki, czwórki, jedynki wyścigowe, półbaki i t. p.

Udział zgłosiły wszystkie kluby warszawskie i Wojskowy klub wioślarski z Modlina. Będą to zarazem ostatnie regaty w roku bieżącym i stanowić będą uroczyste zamknięcie sezonu wioślarskiego. Początek o godzinie 12-ej w południe. Tanie bilety wejścia na miejscu. Zawody odbędą się na terenach: warszawskiego Towarzystwa wioślarskiego i Koła wioślarzy warszawskich. Honorowy udział arkiestry I dywizjonu samochodowego zapewniony.

Warszawa poprze swą obecnością społeczny cel wioślarzy.

Radzimy jak zwyciężyć na Olimpjadzie w r. 1928

Zebranie poolimpijskie P. K. I. O.

Wobec niewyczerpaniu w dniu 5 b. m. na zebraniu informacyjnem Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich spraw zwiazanych z omawianiem środków, któreby przyczynić się mogły do osiągnięcia pomyślnych rezultatów na Olimpjadzie w 1928 r., dalszy ciąg zebrania odbędzie się w niedzielę dn. 12 października o godz. 11-ej rano w Pałacu Kronenberga (Plac Małachowskiego 4).

Szalony orkan nad Francją

przerwał komunikację lotniczą i uszkodził kilka okręt

PARYŻ, 10. 10. — Gwałtowna burza, która szalała nad zachodnią częścią Francji zmusiła władze wojskowe do przerwania manewrów lotniczych. Służba lotnicza pasażerska do Londynu została całkowicie wstrzymana, natomiast linje komunikacyjne na wschód są dalej czynne. Szereg okrętów doznało poważnych uszkodzeń. Między innemi parowiec „Ren" nie mógł zawinąć do portu i musiano mu posłać na pomoc łodzie torpedowe. (A. W.)

Glossy jesienne.

WPani Stefanji Krajskiej poświęcam.

Otwartem oknem z pobliskiego klonu
Wpadł liść chromowy podmuchem strącony
Jesiennych wiewów. Listek bliski zgonu,
Suchem szemraniem wydobywał tony;
Żalić się zdawał minionej wielkości,
Gdy w majestacie lśniącej zieloności
Ukoronował rozłożysty klon!
Opustoszały po nim szczytu tron,
Gdzie kaskadami drgał w wiatru podmuchu.
Teraz zziębnięty i zżółkły, bez ruchu,
Lekko szeleścił w mej współczucia dłoni
I dżdżu kropelkę łezkę żalu roni.
„Tak! Byłem wielki, kiedy z kolegami
„Toczyłem walki z burzą i wichrami,
„Lub w złotem słońcu wymieniałem szaty
„W pieściwe tęczne czarowne pryzmaty!
„O cudach śpiewał nad głowami ludzi!
„Dziś pod nogami, czy szmer skargi wzbudzi
„Szczyptę współczucia na swoje cierpienie?
„Lśnił,
„Póki żył...
„— — — — — — Przeszedł w zapomnienie!
„A przecież w mojem uczuciu głębokiem,
„Kryłem ptaszynę przed jastrzębia wzrokiem,
„Cieniem chłodziłem, upalne zmęczenia,
„Swym szumem bardów wzbudzałem do pienia!
„Ja — listek klonu, w miljonach jedyny
„Analizuję, czy przez przeciąg lata,
„Wierna ma służba spisana dla świata?"

— — — — — — — — — — — — — — — —

Los potentatom rozkazuje iść
Więc mu ulega mały, marny liść
Choć pożytecznym i uznanym w świecie,
Lśnił,
Póki żył.....

I poszedł na — śmiecie!

Toruń, w październiku 1924 r. L. Ludwikowski.

„Gdy idziesz do kochanki zdradzać żonę nie zabieraj psa"

Oto nauka i przestroga **w tytule** korespondencji z Berlina (z daleka i z bliska) w Nr. 237 z dnia 11 b. m. str. 5... **„Słowa Pomorskiego".**

Nie wiemy z jakiem uznaniem sentencja ta spotkała się wśród grona czytelników „Słowa" — nam przypomina ona opowieść **o belce we własnem a słomce w cudzem oku.**

Co Magistrat ma na to do powiedzenia?

Obrzydliwy widok sprawia narożnik ul. Żeglarskiej i Szerokiej Dom 3-piętrowy należący do p. **Smykały,** odrapany od dołu do góry, lokal sklepowy **zabity odwiecznie deskami,** krata żelazna przed domem tym od strony ul. Szerokiej, przypomina **pułapkę na lisy,** chodnik w kilku miejscach **solidnie uszkodzony** — to wszystko składa się na całość **rozpaczliwą,** na pewien rodzaj **„fragmentu"** z trzeciorzędnej ulicy Pipidówki. Narożnik ten mogący przy interwencji Magistratu i **dobrej woli właściciela,** stanowić **prawdziwą ozdobę miasta,** jest **obrzydliwością której „Tow. Miłośników Torunia"** — bezwarunkowo nadal **tolerować nie powinno.**

Wymagałaby również wyjaśnienia sprawa **zajmowania wszystkich mieszkań w tymże 3-piętrowym budynku przez jedną jedyną osobę,** którą jest **pan gospodarz Smykała.** Jak nas świadomi rzeczy informują, p. **Smykała swoje 3-piętrowe** pokojowe mieszkanie zamienił w rodzaj **fortecy,** i nie myśli bynajmniej **o wynajęciu komukolwiek najmniejszego kąta** — w dzisiejszych **bezmieszkaniowych czasach!**

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz 3 i pół **(ceny do połowy zniżone)** ostatni raz przed zejściem z afisza **„Fircyk w zalotach"** Fr. Zabłockiego Wieczorem 4-ty raz sensacyjna, efektowna sztuka Urwancewa **„Wiera Mircewa",** pełna scen fascynujących, przeplatanych epizodami humorystyczn. Wspaniała wystawa, barwna reżyserja, niezrównana kreacja p. **H. Larys-Pawińskiej** w tyt. roli i niezmiernie interesująca gra wdzięcznej p. **Pillati** i doskonałych w odmiennych typach rosyjskich: dyr. **Bendy, Wiśniewskiego, Rdzawicza, Dąbrowskiego, Lenka, Kwaskowskigo, Ilcewicza.** Akt III. illustruje muzyka cygańska i pieśń włoska w wyk. p. **Zdzitowieckiego.**

Jutro w poniedziałek po raz ostatni arcykomiczna farsa **„Musisz być moją!"** Verneuill'a.

OSTATNI DZIEŃ „TYGODNIA OBRONY POWIETRZNEJ W TORUNIU.

Dziś zakończy się „Tydzień Obrony Powietrznej" Uroczystą Akademją, która się odbędzie w salach „Dworu Artusa" o godz. 9-ej wieczorem.

Wszyscy ci — którzy pragną wyrazić solidarność z akcją obrony granic Rzplitej — pospieszą dziś na Uroczystą Akademję. Poza przemówieniami delegata P. L. O. P. P. — wezmą udział w akademji chóry „Lutni" i „Dzwonu". Sola na skrzypcach i fortepianie wykonają p. p. dyrektor Popławski i prof. Yrley-Jurkiewicz. Dyrektor Teatru Miejskiego p. Benda wypowie szereg poetyckich fragmentów z arcydzieł naszej literatury, a powszechnie i sympatycznie znana naszemu miastu p. mjr. E. Bartelmusowa odśpiewa pieśni obcych i swojskich autorów.

Wstęp wolny za zaproszeniami.

Na dzisiejszą Akademję zgłosili swój przyjazd z Warszawy — pierwszy wice-przewodniczący Ligi O. P. P. p. Swejcer i p. senator Januszewski.

RUCH WYDAWNICZY.

Redakcja „Wiadomości Literackich" prosi nas o zaznaczenie, że z powodu przedłużającego się strajku w drukarniach warszawskich, nie ma możności wydania także i bieżącego numeru. Po ukończeniu strajku numery „Wiadomości" będą ukazywały się w zwiększonej objętości.

PORADNIA DLA MATEK.

Pomorskie Tow. Opieki nad Dziećmi donosi, że lekarz ordynuje w Poradni dla Matek przy Wielkich Garbarach nr. 17 we wtorki i czwartki od godz. 8,30 a w ambulatorjum dla chorych dzieci, przyjęcie w środy popoł. o godz. 2,30.

OGRANICZONY RUCH POCIĄGÓW.

Pociąg pospieszny 1401/1402 który dotychczas kursował na szlaku Gdańsk—Poznań—Katowice—Kraków i odwrotnie, kursuje od dnia 1. października rb. tylko z Gdańska do Katowic i odwrotnie.

RUCH TOWARZYSTW.

„T. K. S." Plenarne posiedzenie Zarządu i Kom. Sportowej odbędzie się dnia 14 b. m. o godzinie 8-ej wiecz. w lokalu „Browary Chełmińskie". — Sprawy bardzo pilne.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

Popoł. **„Fircyk w zalotach."**
Wieczorem **„Wiera Mircewa."**

Jutro.

„Musisz być moją."

Co wyświetlają w kinach?

Wieści z Grudziądza.

STANISŁAWA BŁOŃSKIEGO Wystawa szkiców, zabytków architektonicznych i miejscowości historycznych R. P.

Interesująca ta i nadzwyczaj pouczająca wystawa akwareli i szkiców zwiedziwszy już 12 miejscowości w Polsce, gości obecnie w murach naszego Muzeum Miejskiego,, zajmując całe duże wielkie sale. Lwią jej część zajmują zabytki Pomorza. Nader wspaniale prezentuje się ziemia lubawska. Zabytki historyczne jej stolicy, dobrze utrzymany kościół z XIII. wieku w Kazanicach, drewniany kościół w Rozentalu z r. 1761, dalej kościół w Nowym Mieście, szczątki zamku w Kurzątniku, Grudziądzka góra zamkowa, zamek radzyński ze swojemi sklepieniami podziemnemi, katedra w Chełmży, ruiny zamków dybowskiego i złotoryjskiego, krzyżackie wieże wBrodnicy, wszystko to mówi o wielkiej przeszłości architektonicznej Pomorza.

Ziemię kujawską reprezentują ciekawy kościółek drewniany w grodzie książęcym Przypuście włocławska katedra w gotyku nadwiślańskim. ziemię płocką katedra w Płocku z szeregiem kamiennych kościołów z 12 wieku w stylu romańskim.

Z kresów wschodnich wybrał malarz sobie Łuck; ogólny widok na starą dzielnicę, fragmenty zamku i innych starożytnych budowli. Nad samą bolszewicką granicą widzimy Ostróg i Międzyrzecze z bardzo ciekawym kominem, pozostałość księcia Junosza Ostrowskiego.

Kilka tych pobieżnie wymienionych prac świadczy dobitnie o bogactwie wystawy, która jest jedyną w swoim rodzaju w Polsce.

Zainteresowanie publiczności jest bardzo duże, jak to wykazuje liczba zwiedzających. Codziennemi gośćmi w muzeum są uczniowie szkół naszych, które klasami pod dozorem swych wychowawców zwiedzają wystawę.

Kto jej jeszcze nie zwiedził, niechaj się spieszy! Wystawa otwarta jest jeszcze **tylko do niedzieli, 12. b. m.** Wstęp 1 zł.

Dział Grafologiczny

pod kierunkiem Instytutu Grafologji Nauk. prof. Henr. Gralskiego, Kraków, Batorego 25

Pokaż jak piszesz, — powiem ci, jak się sprzedajesz!

2. Bon Grafologiczny

Imię ....

Godło ....

Dla otrzymania określenia swego charakteru, należy napisać własne swoje imię i dowolne „godło", potem wyciąć cały bon i przesłać go do Instytutu Grafologji Naukowej prof Henryka Gralskiego, Kraków, ul. Batorego Nr. 25, dołączając **1 zł.** (gotówką lub w znaczkach pocztowych) na pokrycie kosztów administracyjnych.

Odpowiedzi ukazywać się będą w Dziale Grafologicznym naszego pisma.

Toruń, d. .... 192...

„Express Pomorski".

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., za granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁOŃSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu Redaktor odp.: MIECZYSŁAW DENHOFF-GOŁOGOWSKI